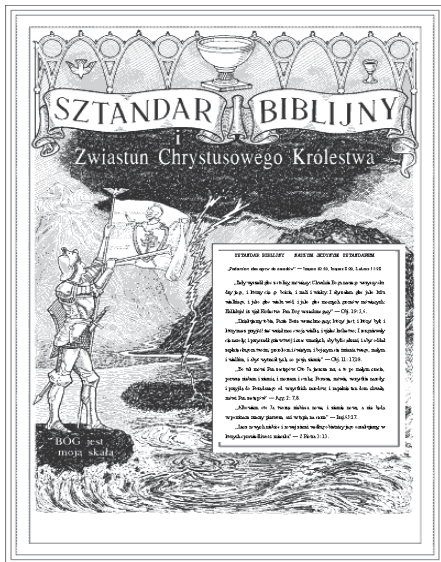


SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086



CZASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wie-
rzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Sło-
wo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za po-
średnictwem „onego Slugi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w
obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem
„onego Slugi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifa-
niczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Miesięcznik. Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny
„EPIFANIA” w Warszawie.

Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki,
skrytka pocztowa nr 102.00-961 WARSZAWA 42

SZATAN OBECNYM KSIĘCIEM DEMONÓW

„A Bóg pokoju zetrze szatana pod nogi wasze w rychłe” (Rzym. 16:20)

NIEWĄTPLIWIE dla wielu jest zaskoczeniem, gdy dowiaduje się, że szatan nie znajduje się w jakimś odległym miejscu, gdzie wrzuca do ognia i torturuje ludzkie i inne ofiary, lecz jest obecny wśród ludzi jako niewidzialny anioł zła, z ręcznie wspomagany w swym dziele przeciwstawiania się Bogu przez legiony innych upadłych aniołów, których jest panem — „księciem demonów” — zarówno dzięki swej wyższości, jak i przynależności do wyższej klasy niż zwykli aniołowie. Dla wielu zaskoczeniem jest fakt, że szatan wcale nie jest pozbawiony urody, lecz jest piękny (zgodnie z Pismem Świętym; Iz. 14:12,13; Ezech. 28: 12-15) i bezpośrednio kieruje swym dziełem, a także przez upadłych aniołów (swych sług), by wprowadzać w błąd i zwodzić ludzkość — światło podawać za ciemność, a ciemność za światłość, błąd za prawdę, a prawdę za błąd.

Nie tak dawno temu wielu myślących ludzi pomijało w Piśmie Świętym wszystko, co dotyczyło niewidzialnych istot duchowych (dobrych czy złych) — posłanników Boga i posłanników szatana. Nie można już jednak dłużej tego czynić. Pod wpływem rosnącego światła

nowej dyspensacji sam człowiek może dzisiaj czynić rzeczy, które jeszcze niedawno uznane byłyby za niemożliwe. Czyż przy pomocy telefonu nie możemy rozmawiać z naszymi przyjaciółmi oddalonymi o tysiące kilometrów i rozpoznawać ich głos? Nie ma jednak żadnej rury ani tuby do przenoszenia dźwięków i pozornie nic ich nie niesie przez przewód. Mówimy do wgłębienia w ścianie, a nasi przyjaciele oddaleni o tysiące kilometrów wyraźnie nas słyszą. Jeszcze wspanialsze są radio i telewizja. Jeśli człowiek może dokonać takich rzeczy, czego więc nie może dokonać Wszzechmocny? Kto może zaprzeczyć możliwości istnienia niewidzialnych istot duchowych a jednocześnie uznawać istnienie bezzprzewodowego radia i telefonu?

Drodzy przyjaciele! Możemy bezpiecznie opierać nasze opinie bezpośrednio na Słowie Bożym, nie wykraczając w naszym rozumowaniu poza nie. Biblia (i tylko ona) wyjaśnia pewne zjawiska. Wszystkie wyjaśnienia Biblii pozostają w doskonałej harmonii ze sobą, choć niektóre były spisywane w odstępach kilku stuleci. W ten sposób w 1. Mojżeszowej Biblia mówi nam na temat upadku szatana, w księdze Objawienia (napisanej

około 1700 lat później) traktuje o jego związaniu na okres tysiąca lat, panowaniu Mesjasza i ostatecznym zniszczeniu szatana. Izajasz i Ezechiel (w wersetych przytoczonych w pierwszym akapicie) podają nam, że niegdyś pozostawał on w pełnej harmonii z Bogiem, że był wówczas „cherubinem nakrywającym” — wspinał się, wielkim i pięknym — i że jego imię brzmiało Lucyfer, co znaczy nosiciel światła. Wszyscy tworzący niebiańskie zastępy anielskie nazywani są gwiazdami, jasnymi gwiazdami; stąd i Lucyfer jest określony jako jedna z nich.

To właśnie wtedy, gdy szatan pozostawał w Boskiej łasce, pozwolił, by w jego umyśle zamieszkała niewierna myśl wobec swego Stwórcy. Zastanawiał się nad tym, w jaki sposób, przez objęcie bardziej odpowiedzialnego stanowiska, mógłby dokonać pewnych cudów i rzeczy większych od tych, jakie czynił Wszchemocny. Pragnął okazji zademonstrowania tego, co on mógłby uczynić. Pismo Święte jednak oświadcza, że mówił to jedynie w swoim sercu, a nie ustami: „Wszakże tyś mawiał w sercu swym: Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże [Jego anielskich towarzyszy] wywyższę stolicę moją ... będę równy Najwyższemu”.

SZATAN CHOWAŁ W SERCU BUNTOWNICZE MYŚLI

W niebie nigdy wcześniej nie było grzechu. Ze wszystkich jego mieszkańców szatan był pierwszym, który żywił i chował w sercu buntowniczą myśl i doprowadził ją do skutku. Utrzymywał tę myśl w stanie zawieszenia aż nadarzyła się odpowiednia okazja, a stworzył ją sam Bóg — zupełnie pewien jej konsekwencji — który pragnął, by w ten sposób dokonała się próba wszystkich zastępów niebiańskich (a także ludzkiej rodziny). Stało się tak dlatego, że Bóg nie szuka czci z przymusu, lecz szuka takich czcicieli, którzy czciliby Go w duchu i prawdzie — dobrowolnie i z radością.

Gdy szatan ujrzał naszych pierwszych rodziców (stworzonych na obraz i podobieństwo Boga, lecz nie duchowych a ziemskich, cielesnych), dostrzegł w tym okazję zdobycia upragnionej władzy dla królestwa oderwanego od królestwa Jehowy. W tej pierwszej parze przeciwnik zauważył coś nowego: stworzenie ziemskie na obraz Boga z możliwością rozmnażania swego gatunku. Szatan zrozumiał, że zdobycie tej pary i poddanie jej sobie oznaczałoby zdobycie świata, który w końcu pełen będzie ludzi; zniewolenie rodziców doprowadziłoby do zniewolenia całego rodzaju.

Nie możemy zaprzeczyć, że plany szatana były logiczne i z powodzeniem je zrealizował, tak iż Pismo Święte mówi o nim jako o „książęciu świata tego” (Jan 14:30) i „bogu świata tego” (2 Kor. 4:4). Niemniej jednak jego zwycięstwo nie było tak wielkie, jak się niewątpliwie spodziewał. Na pewno sądził, że przejmując

nieśmiertelny rodzaj. Jest bardzo prawdopodobne, że wierzył w kłamstwo, które wypowiedział do matki Ewy, gdy zaprzeczył Słowu Boga — że grzech i nieposłuszeństwo, przejawiające się w spożyciu zakazanego owocu, ściągnie na nich karę śmierci.

Szatan zarzucił Bogu, że fałszywie przedstawił fakty w celu utrzymania swych stworzeń w umysłowej niewoli wobec siebie; że nie chciał, aby stali się mądrymi i dlatego zabronił im spożywania tych właśnie owoców, ogłaszając karę śmierci za przestąpienie tego prawa. „Ja, Lucyfer, zapewniam was, że nie musicie się obawiać tych owoców; zapewniam was, że one przyniosą wam korzyść i na pewno nie umrzecie spożywając je”. Niestety! Matka Ewa uwierzyła przeciwnikowi, a nie uwierzyła Bogu. Następnie też skusiła swego męża, wciąż prawdopodobnie mniemając, że ona nie umrze, że wąż powiedział jej prawdę i że to Bóg był zwodzicielem.

Św. Paweł informuje nas, że ojciec Adam był bardziej zorientowany i zjadł ten owoc wiedząc, iż spowoduje to jego śmierć — w ten sposób świadomie okazał nieposłuszeństwo, by utrzymać społeczność ze swą żoną, której życie, jak prawdopodobnie sądził, było już stracone. Gotów był w ten sposób okazać nieposłuszeństwo Bogu i usłuchać głosu swej żony (1 Moj. 3:17). Kiedy Boski wyrok zaczął być wykonywany, gdy nasi pierwsi rodzice zostali wypędzeni z Edenu, by aż do chwili obrócenia się w proch zmagać się z cierniami i ostami, szatan z pewnością był rozczarowany. Wolałby być księciem wspinał się, żyjącej rodziny ludzkiej lub anielskiej, niż cesarzem słabego, umierającego rodzaju. Jednak od tamtej chwili aż do obecnego czasu walczy o to samo: usiłuje przekonać ludzkość, że Słowo Boga jest kłamstwem, gdy oznajmia, że „karą za grzech jest śmierć” i że „dusza, która grzeszy, ta umrze”.

Od tamtego dnia aż do dzisiejszego używa tego kłamstwa ze szkodą dla naszego rodzaju i rzeczywiście odnosi powodzenie. Dzisiaj, nie tylko w pogańskich krajach, lecz także w najbardziej cywilizowanych, powszechnie wierzy się (a wielu chrześcijan uważa to za pogląd biblijny), że zmarły człowiek jest bardziej żywy niż przed śmiercią. Ludzie, o dobrych i trzeźwych zdolnościach rozumowania na zwykłe tematy, wydają się zahipnotyzowani kłamstwem szatana: „żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie”. Stało się to tak powszechne, że nie wydaje się im nielogicznym twierdzenie, iż człowiek uderzony do nieprzytomności kijem nie wie o niczym, natomiast człowiek uderzony w głowę nieco mocniej i zabity wie niemal wszystko.

Jakiś czas po upadku szatana i upadku człowieka, Pan dozwolił na wielką próbę niebiańskich aniołów, w której znaczna ich część popadła w grzech, nieposłuszeństwo itp., i od tego czasu jest znana w Piśmie Świętym jako upadli aniołowie, diabły i demony. Niech wystarczy na razie stwierdzenie, że ci upadli aniołowie, demony, podlegają szatanowi jako swemu księciu i są jego czynnymi narzędziami w wielowiekowym zwodze-

niu ludzkości i przeciwstawianiu się Boskiemu planowi. Dla Boga byłoby czymś bardzo prostym całkowite usunięcie szatana i upadłych aniołów (także człowieka) i rozpoczęcie ponownie stwarzania na poziomie anielskim i ludzkim. Ale nie taki był Boski plan. Boskie drogi nie są takie, jak drogi człowieka, lecz wyższe — tak jak niebios są wyższe od ziemi (Iz. 55:9).

SZATAN WIELKIM MORDERCĄ

Sam Pan i Odkupiciel, wielki Autorytet powiada nam, że szatan był mordercą i kłamcą. Oświadcza, że był on mordercą od początku i nie pozostał w prawdzie; gdy mówi kłamstwo, od siebie mówi, ponieważ jest ojcem kłamstw (Jan 8:44). Dobrze byłoby gdybyśmy pamiętali o tym Boskim świadectwie. Zauważmy tylko, jakim było pierwsze kłamstwo: mianowicie fałszywym oświadczeniem szatana, że „Żadnym sposobem śmiercią *nie pomrzecie* ... a będziecie jako bogowie [aniołowie, którzy są duchami] znający [doświadczający] dobre [stan błogości i szczęścia] i złe [męki]” (1 Moj. 3:4,5). Ważnym jest, byśmy zwrócili na to uwagę, ponieważ szatan tak dokładnie zrealizował swe oszukańcze dzieło, że praktycznie wszyscy (poganie i chrześcijanie) przyjmują wersję szatana i nie dowierzają Wszechmocnemu. Zauważmy także, że szatan jest mordercą, że zamordował ojca Adama i matkę Ewę i że jego kłamstwo nadal morduje nasz rodzaj niewzruszonymi prawami dziedziczności.

Błąd polegający na zaufaniu szatanowi a nie Bogu doprowadził wielu do wprowadzającej w zakłopotanie sytuacji zaprzeczania, że Bóg zaoferował człowiekowi wieczne życie w raju na ziemi. W miarę jak jego rodzina by się powiększała, nadal żyjąc w harmonii z Jego postanowieniami, granice tego raju miały być poszerzane, by stać się rajem napełnionym znajomością o Bogu, domem doskonałej ludzkości w harmonii z Bogiem, uprzywilejowanej do zachowania życia wiecznego na ziemi. Chociaż przeciwna temu teoria dostrzega, że nasi pierwsi rodzice upadli z powodu kłamstwa szatana i że my wszyscy umieramy, to niemniej jednak utrzymuje ona, że umierając stajemy się *bardziej żywymi*, że niektórzy z nas udają się do stanu niebiańskiego szczęścia, a masy do jakiegoś wiecznego, ognistego piekła tortur (które nie znajduje konkretnego poparcia w Biblii).

Pozwólmy jednak Bogu być prawdziwym i przekonajmy się, w jaki sposób i w którym miejscu szatan skłamał, gdy zaprzeczył naszemu Stwórcy. Przekonajmy się też, że nasz rodzaj nie został wysłany do stanu niebiańskiej rozkoszy ani do piekła mąk, lecz został zamordowany, zabity — „karą za grzech jest śmierć”.

Pozwalając szatanowi, grzechowi, deprawacji i śmierci na działanie, Bóg nie pozostawał bezczynny. Przez cały czas miał wspaniały plan zbawienia człowieka — plan podniesienia człowieka z grzechu, śmierci i wszystkiego mającego związek z jego upadłym stanem,

plan restytucji do ludzkiej doskonałości, plan w którym Nasienie niewiasty, jeszcze symbolicznie, zetrze głowę węża, by odwrócić skutki złego czynu szatana — podniesie człowieka ze stanu martwoty i upadłych warunków do tego wszystkiego, co na początku posiadał, z dodatkową znajomością i doświadczeniem obecnego życia oraz doświadczeniem swego podnoszenia się w czasie panowania Mesjasza (o co modlimy się słowami: „Przyjdź królestwo twoje”). Pismo Święte wyraźnie pokazuje, że cały ten proces podnoszenia ma się dokonać przez zasługę ofiary Jezusa - „sprawiedliwego za niesprawiedliwych”.

Oczywistym jest, że dzieło to jeszcze się nie rozpoczęło. Nadal żyjemy pod prawem grzechu i śmierci. Królestwo Mesjasza musi przyjść w mocy i wielkiej chwale i być zaprowadzone (jak podaje Pismo Święte) w czasie wielkiego ucisku.

Wtedy (Iz. 35:1) „weselić się z tego będzie pustynia i miejsce leśne, a rozraduje się i zakwitnie jako róża” — cała ludzkość wówczas otrzyma Boskie błogosławieństwo i możliwość powrotu do Jego łaski oraz życia wiecznego jako doskonali ludzie. Ci jednak, którzy będą świadomie nieposłuszni i będą lekceważyć te możliwości, umrą wtórą śmiercią, z której nie będzie powrotu ani zmartwychwstania, ani żadnej nadziei.

WYSIŁKI SZATANA UNICESTWIONE DLA DOBRA

Te wspaniałe błogosławieństwa restytucji (na które czeka Izrael i cały świat) mogą być zrealizowane dopiero wtedy, gdy dokona się szczególne zbawienie szczególnej klasy, zbawienie wybranych — nie do ludzkiej natury, lecz natury niebiańskiej, jako Oblubienicy Chrystusa. Ich wybór trwa niemal przez dziewiętnaście stuleci, a ich przygotowywanie jest bliskie zakończenia. Boskie błogosławieństwa i dzieło, jakie wówczas zostanie rozpoczęte, będą polegały na restytucji, na przywróceniu do pierwotnego stanu ziemskiej natury i doskonałości — „najpierw Żydów”, a następnie całej wzbudzonej ludzkości.

Podczas tych wszystkich wieków, gdy szatan jest księciem i władcą wśród dzieci tego świata, i gdy wielu zaślepią swymi kłamstwami i fałszywością, wykonuje także inną pracę dla tych nielicznych świętych, jacy są obecnie powoływani do niebiańskich stanowisk. Skierował przeciwko nim kamień szlifierski (obrazowo mówiąc), by wypolerować ich i przygotować do bogactw niebiańskiej chwały jako Nowe Stworzenia, dziedziców Boga i współdziedziców z Jezusem Chrystusem, ich Panem. Możemy być pewni, że całkowicie nieświadomie przysłużył się celom Stwórcy i pomógł w przygotowaniu (przez próby) tej klasy do wspaniałych rzeczy, jakie Bóg przewidział dla tych, którzy Go miłują. W Boskim postępowaniu Boska mądrość, przewidująca koniec, jest w stanie wykorzystać gniew upadłych ludzi, upadłych

aniołów i szatana dla swej chwały i błogosławieństwa Jego wybranego Kościoła. Wszystko, cokolwiek nie sprzyjałoby temu Bóg może ograniczyć, i czyni to. Stąd Boska obietnica, że „wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są”.

SZATAN PRZEDSTAWIA FAŁSZERSTWA

Apostoł Paweł mówi o szatanie: „zamysły jego nie są nam tajne” (2 Kor. 2:11), a o szatanie i jego sługach stwierdza, że przemieniają się w sług sprawiedliwości (2 Kor. 11:14,15). Czytając historię Kościoła dostrzegamy działanie tej zasady. Przez cały obecny wiek szatan przez podawanie sfałszowanych prawd biblijnych stara się wypaczyć chrześcijańskie nadzieje i zniekształcić chrześcijańskie doktryny. I tak na przykład Pismo Święte informuje nas, że ostatecznie Kościół, „maluczkie stadko”, zostanie połączony z Mesjaszem w Jego Królestwie chwały, by rządzić tysiąc lat.

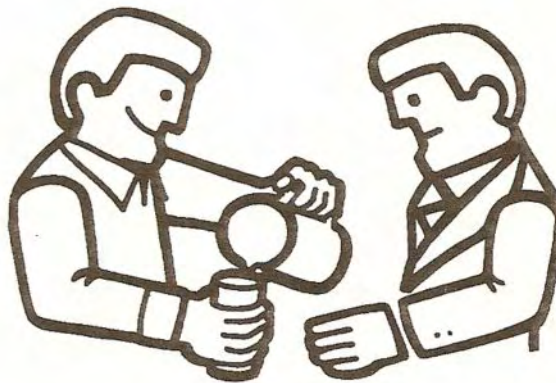
Sfałszowanie tej nadziei było metodą szatana: podsunął człowiekowi myśl o ustanowieniu ziemskiego Królestwa z ziemskim maluczkiem stadkiem, ziemską chwałą i ziemskim panowaniem. Przedstawiał to fałszywie jako wypełnienie się drugiego Psalmu. Gdy nieco później niektórzy z oszukanych przez szatana zaczęli się wyzwalać z niektórych jego sideł, on został ich przywódcą w przeciwnym kierunku, nazwał ich reformatora-

mi i pozwolił im utrzymywać, że wszystkie schryścianizowane narody ziemi są królestwami Chrystusa. Taki jest obecny stan rzeczy. Świat powszechnie wierzy, że przyszło już Królestwo Chrystusa, choć wciąż modli się: „Przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi”. Szatan odciąga ludzi tego świata od zwracania szczególnej uwagi na uczynienie swego powołania i wyboru pewnym w rozwijaniu chrześcijańskiego charakteru, prowadzi ich do różnych światowych ruchów reformatorskich w błędnym przekonaniu, że muszą obecnie nawrócić świat. W ten sposób, chytrymi sztuczkami przeciwnika, chrześcijanie ze wszystkich denominacji zostali wprowadzeni w stan zamieszania i zamętu.

Teraz jednak, gdy świta ranek nowej dyspensacji, otwierają się oczy naszego zrozumienia. Rozumiemy, że naszemu przeciwnikowi pozostało niewiele czasu przed związaniem go na tysiąc lat, że Królestwo Mesjasza musi zwyciężyć, by wszystkie rodziny ziemi mogły być błogosławione przez Nasienie Abrahamowe. W Tysiącleciu Chrystus wraz z Kościołem, przez uwolnienie ludzkości od skutków przekleństwa, zniszczy dzieła szatana (1 Jan 3:8; 1 Kor. 15:24-26; Obj. 20:3-6), a w Małym Okresie po Tysiącleciu zniszczy samego diabła (Żyd. 2:14; Obj. 20:10). A zatem słowa Apostoła z naszego wersetu odnoszą się do Kościoła w chwale: „A Bóg pokoju zetrze szatana pod nogi wasze w rychle”.

BS '91,65.

D u c h
Służby
D u c h
Uczniostwa



„Ktobykolwiek między wami chciał być pierwszym, niech będzie sługą waszym” (Mat. 20:27)

WŁAŚCIWE aspiracje są bardzo pożyteczne zarówno dla osoby zainteresowanej, jak również dla tych, z którymi się ona styka. Nasz Pan posiadał aspiracje. Czytamy o Nim, że „dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą” (Żyd. 12:2). Istnieją właściwe bodźce, w przeciwnym razie Ojciec nie wystawiłby ich przed swym Synem. Myślą, która powinna być naszym natchnieniem jest, że jeśli będziemy wiernymi w licznych rzeczach teraźniejszego wieku, Pan uczyni nas władcami nad większymi rzeczami. Jeśli

więc Bóg przewidział takie rzeczy dla tych, którzy Go miłują, gorące pragnienie ich uzyskania jest godne pochwały, ponieważ błogosławieństwa te pochodzą od Boga.

Każda poświęcona osoba ma wysokie aspiracje. W rzeczywistości, każdy powinien mieć jakiś ideał, do którego dąży. Przejawianie pragnienia jego uzyskania jest dowodem istnienia motywu będącego źródłem tego pragnienia. Zupełnie właściwym jest myślenie o bodźcach, tak jak i rozpoznawanie tych, które są godne na-

szych starań. W przeciwnym wypadku złe bodźce mogą sprowadzić nas na manowce. Nasz tekst przywodzi nam na myśl jedną z najbardziej godnych polecenia aspiracji.

Kościół powinien trwać w tych samych ambicjach, co nasz Pan. Mówiąc o ambicjach, Apostoł Paweł radził członkom Kościoła, by mieli bardziej pozytywne ambicje, żeby mogli być nauczycielami, instruktorami stadka, ponieważ jest to najbardziej pozytywny urząd w kościele. Wiadomo, że jednym z darów w czasach Apostoła Pawła było mówienie obcym językiem. Był to bardzo znamienity dar, lecz Apostoł podkreślał, że nie powinno się tak bardzo pragnąć mówienia obcym językiem, jak innych darów, które mogłyby być nawet bardziej przydatne w kościele.

W obecnych czasach nie mamy tych cudownych darów, lecz mamy Słowo Boże i pragnienie poznania jego znaczenia, dlatego dar jasnego przedstawiania Słowa jest wciąż pożądany. Apostoł podkreślił następnie, że powinniśmy mieć pragnienie posiadania owoców Ducha — aby one miały kontrolujący wpływ na nas.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KAŻDEGO ZBORU

Jeśli chodzi o stanowiska w kościele, Pan okazał, że to On dokona ich ustanowienia, „Ale teraz Bóg ułożył członki, każdy z nich z osobna w ciebie, jak chciał”. Bóg zarządził, by w ciebie panował taki układ — na przykład służba oka. Tak, jak narząd wzroku wspomaga ludzkie ciało, tak członek kościoła spełniający funkcje oka może być bardzo pomocnym dla ciała Chrystusowego. Są też członkowie czynni jako uszy, stopy, ręce i języki w kościele. Ci różni członkowie mają do wykonania odmienne formy służby dla pożytku całego ciała. Ręka nie może powiedzieć nodze „nie potrzebuję cię” czy na odwrót (1 Kor. 12:14-31).

Jeśli ciało próbuje chodzić na rękach, nie jest to zgodne z Boskim porządkiem. Ciało powinno chodzić na nogach. Podobnie jest w zgromadzeniu. Lecz jeśli zgromadzenie zbyt obciąża członków pełniących funkcję nóg, wówczas członków pełniących funkcję rąk ogranicza w ich działaniu. Różni członkowie powinni znajdować się każdy na takim stanowisku, miejscu, na jakim może najskuteczniej służyć. Innymi słowy, zbor powinien starać się rozpoznać rodzaj służby, do której Bóg najwyraźniej przygotował poszczególnych członków. Zgodnie ze swym możliwie najlepszym sądem powinien umieszczać właściwą osobę na właściwym miejscu.

Od czasu do czasu słyszymy, że w pewnych zborach próbuje się zmuszać niektóre osoby do „chodzenia na rękach”, a nie na nogach. Taki zbor traci, umieszczając niektórych członków na innych stanowiskach niż specjalnie dla nich przewidzianych przez opatrność. Odpowiedzialność za takie postępowanie ponosi dany zbor. Jakkolwiek jednak usiłuje zmusić ciało do chodzenia na rękach, a nie na nogach, z czasem prawdopodo-

nie nauczy się wykorzystywać ręce i nogi we właściwych dla nich miejscach, i ostatecznie, każdy członek będzie wykonywał ten rodzaj służby, do której jest przygotowany.

POKORA NIEZBĘDNA W SŁUŻENIU BOGU

Jeśli poszczególni członkowie zajmują niewłaściwe dla nich stanowiska, jest to niekorzystne nie tylko dla zgromadzenia, lecz także dla tych członków, którzy usiłują wykonywać inne formy służby niż te, które są dla nich właściwe. Nie leży w naszej mocy zmienienie tego, czym z natury jesteśmy. Jedynie Boska moc mogłaby przygotować nas do służby w innej części ciała. Właściwą postawą dla nas powinno być prawdziwe słuźenie domownikom wiary chrześcijańskiej i w ten sposób słuźenie Panu. Powinniśmy dostrzegać wszelkie istniejące możliwości służby, którą moglibyśmy wykonać, i wtedy z mocą czynić to, na co napotykaą nasze ręce.

Dla wielu w kościele ciężarem jest pragnienie czynienia tego, co wykonuje ktoś inny — coś, co podziwiają. Sami nie rozglądają się i nie szukają tego, co zawsze mogliby robić. Stosownie do okoliczności mogliby dobrze czynić wszystkim ludziom, a szczególnie tym z domu wiary. Takie osoby nie posiadają właściwego ducha uczniostwa. Zatem napomnienie naszego wersetu powinno skłonić ich do następnego oświadczenia: „Moją największą ambicją winno być odpowiednie słuźenie Panu, a o miejsce, w którym mógłbym służyć niech On się zatroszczy. Tutaj jest niewielkie miejsce, tam niewielki ką. Będę starał się czynić rzeczy potrzebne w tym miejscu, gdzie przebywam. Jeśli Pan otworzy drogę i pokaże mi coś innego, co będzie wydawać się jeszcze ważniejsze, skorzystam z tego. Ale z całą powagą będę robić to, co jest moim obowiązkiem — czy będzie to zamiatanie, czy wynajęcie sali na zebrania. Jakkolwiek sposobność mi się nadarzy, skorzystam z niej”.

Nie oznacza to, że nie posiadamy aspiracji. Czynnikiem kontrolującym jest słuźenie kościołowi. To jest ten właściwy i godny pochwały motyw i pragnienie. Wydaje się jednak, że niektórzy są ambitni usiłując stać się najważniejszymi. Skłaniamy się do myśli (i wierzymy, że taki byłby też duch Pana), by nie pomagać tej osobie, która ma aspiracje do głównego stanowiska. Pomaganie jej w takim postępowaniu szkodziłoby zarówno jej samej, jak i sprawie. Lecz jeśli widzimy kogoś próbującego wykonywać dobrą pracę, do której jest przygotowany, możemy być pewni, że będzie to zaaprobowane przez Pana. Być może, iż Pan przydzieli mu później ważniejszą pracę w dowód uznania jego wiernej służby dla Niego i Jego ludu.

WYNOSENIE SIĘ GODNE NAPOMNIENIA

Każdy powinien być zadowolony z tego, co Pańska opatrność przed nim otwiera. Nie powinien sam się

wynosić. „Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Łuk. 18:14). Ten, który sam się wynosi, nie powinien być wynoszony przez kościół, ponieważ Pan go nie wywyższy. Ten, który się poniża, będzie wywyższony albo przez głosy zgromadzenia, albo z woli Pana.

Ze sformułowania zacytowanego na wstępie wersetu wnioskujemy, że nasz Pan chciał powiedzieć: Będą wśród was tacy, którzy z konieczności uznawani będą za głównych. Posiadanie przywódcy jest niezbędne z uwagi na różne formy służby w każdym zborze. Sam Bóg również uznaje taką zasadę. Jezusa uczynił wodzem, ale pominął szatana, który miał skłonności do samowynoszenia. Wybrał Jezusa i uczynił Jego drogę bardzo wąską! Lecz gdy Jezus dowiódł swej pokory, wówczas Ojciec wysoko Go wywyższył i udzielił obiecaną wspaniałą nagrody.

Ojciec szuka obecnie tych, którzy posiadają takiego samego ducha pokory i takiego samego ducha służby,

jakie przejawiał Pan Jezus. Patrzymy na Niego i widzimy, że Ojciec równocześnie z utrzymaniem postawionego warunku, przez wypełnienie którego mógł stać się główną osobą, utrzymał również warunek pełnienia przez niego funkcji sługi. Wiemy, że Jezus był sługą wszystkich. Dlatego Bóg wywyższył Go i dał Mu imię nad wszelkie inne imię.

Tak też powinno być w każdym małym zgromadzeniu ludu Pańskiego. Wolą Pana jest, by nie każdy, kto chciałby być jego głównym sługą, był za takiego uznawany. Pan dostrzeże tego, który okaże, że posiada pokorne usposobienie przez chętnie wykonywanie dla braci także tych niższych, służebnych posług. Każdy powinien rozumieć, że największym zaszczytem wśród was (braci Pana) jest służenie. Sposobności służenia powinny być udzielane temu, który jest najwierniejszy. W takim właśnie znaczeniu będzie on największym wśród was.

BS '91, 29.

POLITEIZM – FAŁSZYWY POGLĄD O BOGU

(ciąg dalszy ze Sztandaru Biblijnego Nr 52)

BAŁWOCHWALCY powszechnie nie uznawali tych obrazów i podobizn za samych bogów, lecz za zamieszkałe przez nich ich reprezentacje. Dlatego nawet w naszych czasach są one w rzymskim i greckim kościele niekiedy przedstawiane jako mrugające okiem, uśmiechające się, roniące łzy, krwawiące, mówiące itp. Są w ten sposób czczone jako związane z zamieszkującymi je bogami. Do takich fetyszy, amuletów, zaklęć i bożków należą relikwie świętych, których kości itp., jak się twierdzi, pocą się krwią, dokonują cudów uzdrawiania oraz zapobiegają i łagodzą nieszczęścia. Pod postacią takich właśnie bożków itp. szatanowi i upadłym aniołom udało się zapewnić sobie cześć ludzi.

Choć twierdzi się, że bogowie politeizmu to przede wszystkim przeniesieni w stan boskiej chwały ludzie (by tym bardziej zaangażować uwagę ludzi, która często załamuje się przy rozważaniu i czczeniu niewidzialnych duchów), szatan również łączy tych bogów z widzialnymi przedmiotami w przyrodzie, takimi jak słońce, księżyc i gwiazdy (5 Moj. 4:19; 2 Król. 17:16; 21:3,5; Jer. 7:18; 8:2; Dz.Ap.7:42), ziemia i oddzielne przedmioty na i wokół niej, jak drzewa, góry, potoki, kamienie, niebo, atmosfera itp. W takich przypadkach bogowie traktowani są jako duchy tych przedmiotów, które rzekomo je zamieszkują i dowolnie opuszczają. Energia tkwiąca w takich obiektach uznawana jest za manifestację działalności zamieszkującego tam boga. W ten sposób słońce jest czczone jako Baal, ponieważ to on ma tam zamieszkiwać jako duch przebywający w ciele.

Księżyc jest czczony jako Astarte itp., bogini miłości, która podobno w nim zamieszkuje jako duch przebywający w ciele.

Inne demony (głównie, jako rzekomi ludzie przeniesieni do stanu boskiego) są czczone w różnych planetach i gwiazdach. Zakłada się, że ziemia jest matką bogów, a niebo ojcem bogów. Tacy są główni bogowie i boginie politeizmu. Takie ucieleśnienie, a następnie czczenie przedmiotów przyrody (szczególnie dużych obiektów, o stworzeniu których przez Boga mówi 1 Moj., jak niebiosa, ziemia, chaos, ląd, morze, firmament czy atmosfera, słońce, księżyc, gwiazdy) było pierwotną formą politeizmu, stworzoną początkowo przez Nemroda i jego żonę. Można to zauważyć na babilońskich i asyryjskich tablicach stworzenia odkrytych przez George Smitha itp. w minionym stuleciu. Nieco później Nemrod i Semiramida wprowadzili czczenie synów Bożych i ich potomków olbrzymów jako bogów i półbogów. Jeszcze później, po śmierci Nemroda, powstała forma politeizmu wymyślona przez Semiramidę (opisana już w tym artykule).

TAKŻE MITOLOGIA WYKORZYSTYWANA PRZEZ SZATANA

Po śmierci Semiramidy do wyżej wymienionych form politeizmu dodano czczenie bohaterów i przodków. Przez trzy pierwsze powyższe formy politeizmu szatan i jego upadli aniołowie zdobyli cześć pogan, szczególnie dla siebie. Później zostali stworzeni jeszcze inni drugorzędni bogowie i boginie jako uosobienie drugorzędnych

przedmiotów przyrody (jak nimfy leśne, źródło, góry, morza itp.), w których czczone były inne demony. Podobnie czczono także inne demony, jako towarzyszące bogom (jak fauny). Tak jak bogów, uosabiano i czczono nawet abstrakcyjne cechy: prawo, sprawiedliwość, pamięć, strach, śmierć, honor, cnotę, pokój, zwycięstwo itp. Nawet władcy, jako rzekomi potomkowie bogów, odbierali w politeizmie cześć boską. W ten sposób szatan i upadli aniołowie pod różnymi przedmiotami przyrody, osobami i pojęciami, nie dopuszczali do czczenia jedyne prawdziwego Boga. Szczególnie przez ubóstwianie przedmiotów natury szatan szerzył zabobony i ducha strachu.

Mitologia podobnie była oddana na służbę szatanowi, w celu zapewnienia czci jemu i jego poddanym. Po potopie tworzono mity o aniołach, którzy zgrzeszyli poślubiając kobiety (1 Moj. 6:2-4) oraz ich potomkach, olbrzymach, zrodzonych z tych związków. Ci grzeszni aniołowie byli przedstawiani jako niewinni, a następnie w mitach przypisywano im wielkie twórcze i opatrnościowe czyny, co prowadziło do zdobycia przez nich czci u ludzi. Ponadto tych aniołów, którzy nie upadli, przedstawiano w mitach jako niktzemne i złośliwe duchy. Jeśli chodzi o olbrzymów, synów upadłych aniołów opisywanych we wspomnianych mitach, to wskazywano na nich jako na wielkich bohaterów i dobroczyńców, podnosząc ich w ten sposób do godności półbogów. Takie mity wprowadzane przez demony powoli narastały wśród ludzi i praktycznie są takie same w niemal wszystkich politeistycznych religiach (pomimo odmian związanych z lokalnym kolorytem).

Tak więc znajdujemy je w archeologicznych pozostałościach Babilonu, Egiptu, Fenicji, Asyrii, Syrii, Filistynii, Moabu, Ammonu itp. a także w literaturze Chin, Japonii, Indii, Persji, Grecji, Rzymu oraz plemion germańskich i słowiańskich. Dzięki doktrynie o wędrówce dusz możliwe było łączenie historii o ludziach rzekomo przeistoczonych w bogów, co ułatwiała sama istota politeizmu, który może przyjąć najróżniejsze bóstwa bez względu na przypisywane im pochodzenie.

KAPŁANI POLITEIZMU

Praktycznie niemal w każdej politeistycznej religii jest specjalna hierarchia urzędników, zwykle zwanych kapłanami, którzy są „przedstawicielami bogów” dla ich wyznawców, i jednocześnie przedstawicielami tych wyznawców dla takich bogów, zamieszkujących w bożkach. Ich stanowisko jest bardzo zbliżone do roli pośredników między bogami i ich wyznawcami. To właśnie przez takich kapłanów szatan i upadli aniołowie wprowadzili różne upiększenia do religii początkowo stworzonej przez Nemroda i Semiramidę. Zwykle stawiali oni bogom pytania i przekazywali ich odpowiedź. Stali na straży wiedzy o swej religijnej mitologii, obrzędach, wierzeniach, sztuce, naukach, literaturze i

liturgii, i nauczali ludzi tego, co pragnęli, by oni poznali oraz objawiali „misteria” wybranym wtajemniczonym.

Z reguły ofiarowywali oni ofiary przynoszone przez ludzi i twierdzili, że stanowią i podtrzymują ich pokój z bogami. Zdegenerowali się do roli wróżbitów, czarowników i czarnoksiężników, zaszczepiając w ludziach ducha strachu. Dało im to olbrzymi wpływ na ludzi i często równało się z dyktatorską władzą w sprawach państwa i rodziny oraz w sprawach religii. Ich urząd, stanowisko, władza itp. są dobrze zilustrowane na przykładzie księży rzymskiego katolicyzmu. Ci politeistyczni kapłani, podobnie jak w kościele rzymskim, należą do różnych kategorii: począwszy od zwykłych kapłanów poprzez precyzyjnie zorganizowaną i zdefiniowaną hierarchię różnych szczebli aż do kapłana głównego.

Pod tym względem rzymskie kapłaństwo zostało sklasyfikowane przez szatana według wzoru politeistycznego. Praktycznie we wszystkich politeistycznych religiach u boku kapłanów, jako ich pomocnicy, stoją zakony mnichów i zakonnic (niższego stopnia niż kapłani), w mniejszym lub większym stopniu oddani celibatowi, ale nie czystości. Całe zastępy takich mnichów w ramach swych obrzędów religijnych oddawało się najbardziej upadającym formom rozpusty, a zakonnice, w związku z obrzędami w świątyni bogini miłości, zmuszane były do pełnienia roli prostytutek *jako części kultu religijnego*.

Nawet do dzisiaj w Indii istnieje tysiące świątyń, z którymi związane są takie zakonnice, pomocne w sprośnych rytuałach tych świątyń, ponieważ od niepamiętnych czasów elementem kultu bogini miłości jest nieczyste wykorzystywanie zakonnic przez wyznawców płci męskiej. Ale to nie wszystko, bo jeśli kobietom nie towarzyszyli mężczyźni, z którymi w ramach kultu dla tej bogini mogły utrzymywać stosunki seksualne, tę upadłą rolę pełnili miejscowi mnisi.

Gdy szatan uczynił zakonników i zakonnic częścią organizacji kościoła greckiego i rzymskiego, miał podobne, lecz o wiele bardziej utajone zamiary, które nie zostały zrealizowane przez wielu zakonników i zakonnic, z czego jesteśmy zadowoleni.

ŚWIĄTYNIE POLITEIZMU

Praktycznie we wszystkich politeistycznych religiach szatan sprawił, że świątynie stały się dodatkami. Miały one mieścić wyznawców, być domem dla bogów jako niewidzialnych duchów i ich wizerunków oraz stanowić dogodne miejsca na składanie ofiar. Najważniejszymi elementami takich świątyń były ołtarze, na których składano ofiary dla prześlągnięcia lub zadowolenia bogów. Dachy nad ołtarzami były zwykle otwarte, tak, by dym i kadzidło mogły wznosić się ku niebu. Kult politeizmu odbywał się zarówno prywatnie w domach, jak i publicznie w świątyniach. W tym pierwszym przypadku obrzędy odprawiała zwykle głowa domu; w tym

drugim, zawsze czynili to kapłani.

Stałym elementem kultu publicznego były ofiary, które z reguły składano według starannie opracowanego rytuału. Ofiary te były albo bezkrwawe (tzn. z tego co urosło na polu), albo krwawe (tzn. ze zwierząt). Niekiedy były one błagalnymi w celu dokonania pojednania między bogami i ofiarującymi; niekiedy były nieubłagalnymi, składanymi jako wyraz wdzięczności, czci i uwielbienia. W większości politeistycznych religii występowały także ofiary z ludzi, jak na przykład palenie niemowląt na rozgrzanych rękach i ramionach Molocha, wrzucanie dzieci do rzeki Ganges, palenie żywych wdów wraz z ciałami swoich zmarłych mężów w pogrzebowych obrzędach Indii, a wszystko w celu przedjednania bogów.

Wpływ politeizmu na charakter i społeczeństwo był zawsze zły. Cywilizacje politeistycznych narodów prawie zawsze znajdowały się u dołu drabiny społecznej i zawsze cechowały się najbardziej upadłymi zwyczajami i pojęciami. Bezpośrednio upadła on ideały religijne, charakter i zaszczepiał ducha strachu, przesądów i służalczości wobec bogów, tłumiąc w ten sposób prawdziwą wiarę, nadzieję, miłość i posłuszeństwo. Rozwijał samolubstwo, niszczył miłość obowiązkową i bezinteresowną wobec bliźnich. Spychał do tych niższych skłonności zdeprawowanego naturalnie serca, pozostawiając każde następne pokolenie w gorszym stanie niż poprzednie. Zamiast wpajać braterstwo ludzi politeizm stworzył kastowość, której całkowicie przeciwnym punktem szczytowym są indyjscy bramini i pariasi (najniżsi z nietykalnych). Zniweczył on prawo do życia i wolności oraz dążenie do szczęścia. Swych zwolenników uczynił powszechnie zmysłowymi i zdegradowanymi, szczególnie pod względem seksu.

Najcięższym oskarżeniem politeizmu nadal pozostaje fragment Biblii autorstwa św. Pawła z listu do Rzymian 1:21-28 (Nowy Przekład):

Dlatego że poznawszy Boga, nie uwielbili go jako Boga i nie złożyli mu dziękczynienia, lecz znikczemnieli w myślach swoich, a ich nierozumne serce pograżyło się w ciemność. Mienili się mądrymi, a stali się głupi. I zamienili chwałę nieśmiertelnego Boga na obrazy przedstawiające śmiertelnego człowieka, a nawet ptaki, czworonożne zwierzęta i płazy.

Dlatego też wydał ich Bóg na łup pożądliwości ich serc ku nieczystości, aby bezczęścili ciała swoje między sobą. Ponieważ zamienili Boga prawdziwego na fałszywego i oddawali mu cześć, i służyli stworzeniu zamiast Stwórcy, który jest błogosławiony na wieki. Amen.

Dlatego wydał ich Bóg na łup sromotnych namiętności; kobiety ich bowiem zamieniły przyrodzone obcowanie na obcowanie przeciwne naturze. Podobnie też mężczyźni zaniechali przyrodzonego obcowania z kobietą, zapalali jedni ku drugim żądzą, mężczyźni z mężczyznami popełniając sromotę i ponosząc na sobie samych należną za ich zboczenie karę. A ponieważ nie uważali za wskazane uznać Boga, przeto wydał ich Bóg na pastwę niecznych zmysłów, aby czynili to, co nie przystoi.

Błogosławmy Boga za to, że jesteśmy wolni od politeizmu! Czcijmy, wysławiajmy i uwielbiajmy Boga i Ojca naszego Pana Jezusa, jednego i jedyne prawdziwego Boga, którego wszelkie postępowanie sławi Go i podnosi nas w charakterze.

Analiza politeizmu pozostawia nas w przekonaniu o jego fałszywym charakterze i niestosowności dla religijnych, moralnych, umysłowych i fizycznych potrzeb człowieka. Jednocześnie podnosi ona naszą ocenę Boga Biblii jako godnego wszelkiej czci, chwały i uwielbienia. I w takim uniesieniu ducha, wychwalając Jehowę naszego Boga, kończymy ten artykuł.

BS '91,60-63, 68-70.

**PROGRAM GENERALNEJ KONWENCJI
ŚWIECKIEGO RUCHU MISYJNEGO „EPIFANIA”
w ORLÓWCE
w dniach 15 i 16 sierpnia 1992 roku
Przewodniczący: Michał Łotysz**

SOBOTA, 15 sierpnia

10.00 — 10.10 Nabożeństwo poranne: br. Jan Ryl
10.10 — 10.30 Powitanie br. Dymitryj Markowec
10.30 — 11.30 Wykład: br. Juliusz Walczak
11.45 — 12.45 SYMPOZJUM:
1. **POKUTA** — br. Zenonas Sirmulis
2. **USPRAWIEDLIWIENIE** — br. Stiepan Lechowicz
3. **POŚWIĘCENIE** — br. Grzegorz Parylak
13.00 — 14.00 Wykład: br. Cyryl Pakuła
14.00 — 16.00 Przerwa obiadowa
16.00 — 17.00 Wykład: br. Henryk Olekszy
17.45 — 19.00 Nabożne Pieśni: Chór Zboru w Orłówce

NIEDZIELA, 16 sierpnia

10.00 — 11.30 Zebranie świadectw: br. Dymitryj Markowec
11.45 — 13.00 Odpowiedzi na pytania: br. Michał Łotysz
13.00 — 15.00 Przerwa obiadowa
15.00 — 16.00 Wykład: br. Jan Ryl
16.00 — 16.30 Zakończenie —
uczta miłości: br. Michał Łotysz

* * *